

KRONIKA Kniebuzzański

DEMOKRATYCZNY TYGODNIK REGIONALNY

Adres Redakcji i Administracji
CHEŁM, ul. LUBELSKA 69Administracja czynna codziennie
przez niedziel i święta
od 9 do 12 i od 16 do 18.Redaktor przyjmuje we wtorki
od 12 do 13 i w piątki od 17 do 18

PRENUMERATA:

miesięcznie 0.60 gr.
kwartalnie 1.80 zł.
rocznie 7.20 zł.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 60 zł. Ogłoszenia
drobne 10 groszy za wiersz

Minister komunikacji pułk. Ulrych w Chełmie.

Dn. 9 b.m. przybył do Chełma p. minister komunikacji pułk. Ulrych wraz z Komisją, złożoną m. innymi z p.p.: I wiceministra Spraw Wojsk. gen. brygady Głuchowskiego, Wiceministra komunikacji Piaseckiego, Przedstawiciela Min. Opieki Społecznej Dr. Piestrzyńskiego, Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Kożuchowskiego, Prezesa Dyr. Kol. w Radomiu, Wojewody Lubelskiego Dr. Różnieckiego i t.d. Razem przybyło trzydzieści kilka osób.

Lux-torpeda, którą przybył p. minister wraz z Komisją, po krótkim postoju na stacji Chełm, gdzie powitali go starosta powiatowy p. Edward Woronowicz, Komendant Garnizonu p. pułk. Jasiński, prezydent miasta p. Tadeusz Tomaszewski i przewodniczący Komitetu Obywatelskiego p. rejent Włodzimierz Rewski, — zajęła bocznica wprost na tereny dyrekcyjne.

Witając się z senatorem Lechnickim p. Minister powiada:

— Panie senatorze, słowo się rzekło... że przyjadę i osobiście zbadam sprawę... więc go dotrzymuję.

Następnie p. minister oprowadzany przez p.p. wojewodę, starostę i prez. miasta wraz z całą Komisją kolejno oglądał niewykończone budynki, wypytywał przybyłych z Warszawy specjalistów o szczegóły.

W pewnym momencie p. minister zastanowił się i wyczuwało się, że za chwilę paść może pytanie: — kto, kiedy i dlaczego nakazał zaprzestać tak daleko posuniętą robotę? Żeby to tyle czasu przeciągać...

Rozmowa się urywa, gdyż ktoś z otoczenia p. ministra zauważył w ręku jednego z przedstawicieli prasy ołówek z notesem.

— Panie ministrze, prasa...

— Lepiej dajmy spokój, bo oni zaraz zrobią z tego „bombe!”

W pewnej chwili melduje się panu ministrowi naczelnik Wydziału kontroli Dochodów Dyr. Radomskiej. (Jedynego Wydziału przeniesionego do Chełma).

— No, jakież tu macie warunki

— pyta p. minister?

— Bardzo dobre. Tanio tu jest, powietrze czyste...

— A ze szkołami dla dzieci?

— Szkół tu jest pod dostatkiem i powszechnych i średnich... tylko uniwersytetu niema.

— W Radomiu również niema uniwersytetu — zauważył p. minister.

P. minister tak zainteresował się budynkami, że kiedy skończyła się trasa, wyznaczona przez władze kolejowe z dyr. radomskiej,

skierował się na niektóre ulice w tem martwym mieście.

Po zwiedzeniu terenów budowy p. minister wraz z komisją udali się na zwiedzanie miasta. Dłuższy czas zatrzymano się na Górze przed dawną katedrą unicką, a obecnie kościołem parafialnym marjackim, gdzie witał p. ministra proboszcz ks. Jakubiak.

Następnie odbył się w Klubie Zjednoczenia Obywatelskiego obiad dla gości przyjezdnych.

P. minister przed wyjazdem na stację kolejową złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

W dn. 27 lutego przybyła do mnie na czele z wojewodą lubelskim dr. Różnieckim delegacja w składzie: pp. senatora Lechnickiego, prezydenta miasta Tomaszewskiego i reagenta Rewskiego. Delegacja prosiła mnie jako ministra komunikacji i członka rządu, abym ustosunkował się do zapomnianej sprawy chełmskiej, to znaczy do zaczętych, a niedokończonych budynków, których przeznaczeniem było pomieścić dyrekcję kolejową. Odpowiedziałem tej delegacji, że w okresie najbliższych tygodni przybędę do Chełma jako przedstawiciel rządu w towarzystwie przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, aby stwierdzić stan rzeczy na miejscu. A więc słowa dotrzymałem... Przybyłem po uprzedniej rozmowie z panem premierem i panem wicepremierem, którzy obaj są bardzo sprawą zainteresowani. Po moim przyjeździe do Warszawy, zaraz po okresie świątecznym, poinformuję p. premiera i cały rząd, o tem, co tu zastałem. Dziś oświadczam, że ten stan rzeczy dłużej trwać nie może i nie powinien. Wszystko, co tylko będę mógł jako minister komunikacji — zrobię, aby wyjść z tego impasu. Oczywiście, nie jestem Fordem, który

wyjmie z kieszeni czek i napisze na nim sumę potrzebną do rozpoczęcia robót już po pierwszym maju. Idzie tu o sprawę potrzebnych kredytów, w której nie mogę w tej chwili dać żadnych zobowiązań. Staraniem moim będzie spowodować uchwałę Rady Ministrów w sprawie niedokończonych budynków. Będę się bardzo cieszyć, gdy ta uchwała zapadnie. Są pewne możliwości, że będzie można dokończyć zaczętego dzieła.

O godzinie 17.11 p. minister odjechał z Chełma. Przewodniczącemu Komitetu Obywatelskiego p. rejentowi Rewskiemu, zapytającemu, czy tylko rząd zechce dokończyć te budynki, odpowiedział: — Cóżby to był za rząd, gdyby nie kończył raz zaczętych robót!

— A więc Dyrekcja będzie do Chełma przeniesiona?

— Nie chciałbym, żebyście panowie za zbyt pochopnie wyciągali naprzód wnioski.

Przez wspólną ofiarność i trud

powstanie gmachu obrony przeciwlotniczo-gazowej ludności cywilnej.

Potrzeba pomagania Państwu w przygotowaniu OBRONY PRZECIWOLOTNICZO-GAZOWEJ ludności cywilnej staje się coraz więcej zrozumiałą wśród społeczeństwa. Dowodem tego niech będzie choćby obywatelskie wystąpienie Radnych wszystkich gmin powiatu chełmskiego w wojew. lubelskim.

Radni gmin po wysłuchaniu wyczerpujących referatów, wygłoszonych przez instruktora O. P. L. G., na temat obrony ludności cywilnej na wypadek wojny oraz po zapoznaniu się z ogromem prac L. O. P. P. w tej dziedzinie, wynieśli jednogłośnie uchwały dobrowolnego opodatkowania się obywateli płatników podatkowych sumą 20 gr. w stosunku rocznym na rzecz L.O.P.P.

Te 20-to groszowe cegiełki składane ofiarnie przez Lud ziemi chełmskiej niech będą KAMIENIEM WĘGIELNYM gmachu obrony przeciwlotniczo-gazowej wnętrza Kraju. Na pozór zdawać by się mogło, że składki 20-to groszowe i to w stosunku rocznym nie wiele pomogą przy tworzeniu tak ogromnego dzieła, jednak jeśli uważniej zastanowimy się nad powyższą sprawą to przyjdziemy do przekonania, że tylko przez drobne składki, ale od całego społeczeń-

stwa możemy osiągnąć zamierzony cel. Przykład: powiat chełmski po wyłączeniu miasta liczy 140,000 mieszk. wtem płatników podatkowych jest 60,000, jeśli teraz przyjmujemy, że każdy płatnik wpłaci 20 gr. w stosunku rocznym powstanie suma 12,000 zł.

Gdyby teraz w podobny sposób postąpiły WSZYSTKIE Rady gminne 255 powiatów łącznie z Zarządami miast to fundusz L. O. P. P. wzmocniłby się okrago o 3 milj. złotych bez najmniejszego wysiłku. Boż przecież nikt z obywateli płatników sumy 20 gr. nie zakwestionuje. Jeśli teraz do tej sumy 3,000,000 zł. dodamy wpływy statutowe ze składek członkowskich czł. rzeczywistych (50 gr.) i popierających (10 gr.) oraz dochody z imprez, zbiórek, tygodni L. O. P. P. i ofiar, stworzy się olbrzymi kapitał, który pozwoli tej PAŃSTWOWO-SPOŁECZNEJ organizacji realizować przyjętą na się obowiązek PPZYGOTOWANIA OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ i PRZECIWOGAZOWEJ LUDNOŚCI CYWILNEJ.

Pamiętajmy! że jesteśmy Krajem wybitnie śródziemnym i że bezpieczeństwo naszego ŻYCIA i MIEJENIA zależeć będzie od SILNEGO

LOTNICTWA i dobrze zorganizowanej OBRONY PRZECIWOGAZOWEJ. Cały więc wysiłek społeczeństwa powinien być skierowany pod kątem widzenia zdrowego rozsądku.

Za pieniądze złożone ofiarnie przez społeczeństwo na rzecz L.O. P. P. rozbudowuje się lotnictwo, szybownictwo, prowadzi kursy obrony przeciwgazowej, szkoli przyszłych obrońców ludności cywilnej, zakupuje sprzęt obrony przeciwgazowej, buduje schrony przeciwgazowe — słowem czyni się wszystko to co jest potrzebne do obrony wnętrza kraju i ludności cywilnej.

Obywatelski czyn, Przedstawiciele Rad gminnych powiatu chełmskiego nie będzie Hasłem do podjęcia podobnej akcji na terenie CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ dla dobra i bezpieczeństwa Państwa, Społeczeństwa i przyszłych pokoleń. Zaś ludowi ziemi chełmskiej za rozpoczęcie tak doniosłego dzieła, które z pewnością znajdzie szeroki oddźwięk wśród wszystkich Obywateli R. P. Obwód Powiatowy L. O. P. P. w Chełmie tą drogą składa serdeczne BÓG ZAPŁAC.

Gustaw.

Do ludzi dobrej woli

W poprzednim numerze „K. R.” podaliśmy krótką wzmiankę, że przystępujemy do zorganizowania zbioru roślin lekarskich dziko rosnących. Nie zamierzamy zakończyć tej sprawy na gadaniu lub narzekaniu, chcemy czynu i żądamy czynu.

Zebrane zioła, a za nie złotówki, to zdobycz z przyrody—co ginie bezpowrotnie dotychczas. Każda złotówka zdobyta tą drogą jest podwójna, bo nie wydamy jej poza granicę za zioła. Zarobienie tą drogą choćby najmniejszej kwoty będzie naszym zyskiem materialnym i moralnym, a gdybyśmy mogli zatrudnić choćby jednego bezrobotnego przy tej pracy, wypełnimy obowiązki społeczny wyższego stopnia.

Nie okłamujmy siebie i innych, nie ludźmy ufających, że góry zioła zdobędą, by tylko zioła lekarskie zbierać, ale też dajmy odprawę malkontentom i ograniczonym mądrąłom, by nam nie przeszkadziły w pracy.

Zbieranie ziół lekarskich, to praca, a nie zbieranie gotowych złotówek i to grubych jak większość społeczeństwa pojmuję. Pomiędzy tych, którzy nie nadają się do tej pracy, ale ułatwić tym, którzy chcą w tym wypadku pracować.

Przedewszystkiem ułatwić zbior tym osobom, które zajmują się zbieraniem ziół lekarskich z własnej inicjatywy. Pozatem wzbudzić

zainteresowanie wśród dzieci wiejskich, a następnie osób takich, które mogłyby zająć się zbieraniem ziół.

Zdajmy sobie sprawę, że najgorętsze wezwania mogą przejść bez echa i nasz dzisiejszy apel może zniknąć w zamięcie dnia i nawału pracy, a nie chcielibyśmy tego, bo szkoda czasu, szkoda okazji ulżenia niedoli może niejednemu.

Z tej racji prosimy bardzo ludzi dobrej woli o zorganizowanie zbioru ziół lekarskich we wszystkich miejscowościach. Prosimy wszystkich Ks. Proboszczów, Prezesów organizacji, Koła Młodzieży, Koła Gospodyń, Panów Kierowników, Kierowniczkę, Dyrektorów i Dyrektorki szkół o poparcie tej sprawy, wzbudzenie tym sposobem zamiłowania do przyrody, a może i lepszego poznania jej.

A ponadto prosimy Pana Inspektora Szkolnego o aprobatę naszego apelu do P. Nauczycielstwa.

W przyszłym numerze „K. N.” gotowi jesteśmy wezwać imiennie wszystkie te osoby, które mogą zająć się tą sprawą.

Jednocześnie uprzedzamy, że sprawa terminowa i na czasie, bo niektóre zioła lub kwiaty będą do zbioru w bardzo krótkim czasie. Dlatego akcja wymaga tempa. Przy nadsyłaniu zgłoszeń prosimy o podawanie, jakie zioła w danej okolicy występują masowo.

Nie kupuj zbędnych rzeczy. Zaoszczędzone kwoty wpłacaj na rachunek oszczędnościowy w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Chełmskiego (Chełm, ul. Lubelska Nr. 73)

Drogi dożywiania wsi.

Nie jest tajemnicą, że nauka o racjonalnym odżywianiu wysuwa na jedno z głównych miejsc świeże jarzyny i owoce, ceniąc w nich sole mineralne i witaminy. Nowoczesny ten pogląd zdołał nawet przemóc do pewnego stopnia rutynę tradycyjnej kuchni polskiej, ciężkiej i tłustej. Zrozumieliśmy, jak cenne wartości odżywcze posiadają produkty naszych ogrodów. Większe miasta od paru już lat są doskonale zaopiekowane w jarzyny i owoce niedrogie i różnorodne. co można zawdzięczać dość żywej w tym kierunku propagandzie i rosnącemu zapotrzebowaniu. Gorzej jest z mniejszymi miastami, a w większości uzdrowisk i miejscowości letniskowych i turystycznych odczuwa się już dotkliwy brak warzyw i owoców; można je dostać z trudem, za drogie pieniądze i w złym gatunku. Cóż można powiedzieć o konsumpcji warzyw i owoców na wsi. Chłop nasz, bardzo źle odżywiony, owoców i jarzyn prawie nie je. Rola królowej Bony, która wprowadziła „włoszczyznę”, jest jeszcze do podjęcia i kontynuowania na wielką skalę. Karłowate gospodarstwa, których w Polsce jest tak dużo, mogłyby lepiej odżywić swych głodujących posiadaczy, gdyby produkowały warzywa zamiast zbóż, warzywa, dające przecież 6—9 razy więcej odżywczych kalorii.

Ilość warzyw, produkowanych przez wieś dla siebie, jest w Polsce bardzo ograniczona, szczególnie w województwach północno-wschodnich. A przecież nawet doświadczenia wojenne wskazują, że nieraz skromne działki z ogroduwizną ratowały ludność miejską od głodu. Gdyby ogrodnictwo stało u nas na należytych poziomie, być może ludność wiejska nie przerażałaby tak niskim stanem zdrowotności, płynącym przede wszystkim z niedożywiania. Mamy jeszcze w pamięci słuszny alarm, który podniosła prasa z powodu takich faktów, jak np. to, że 50 proc. poborowych jest niezdolne do służby wojskowej z powodu złego odżywiania się od dziecka.

Sprawy te zaczęto ostatnio należyście doceniać. W Sejmie poruszono zupełnie na czasie zagadnienie ogrodnictwa i utworzono nawet specjalną komisję parlamentarną, mającą za zadanie badanie tych kwestyj. Sprawa napozór nieefektywna, ma jednak większą wagę od wielu bardziej emocjonujących i palących. Zwrócono uwagę na niedocenianie potrzeby instruktorów ogrodniczych, którzy pierwsi podlegają masowemu redukcjom. Podkreślono, że na ogrodnictwo przypada zaledwie 2 proc. budżetu na popieranie rolnictwa. Sprawa ta traktowana jest na szarym końcu w Izbach Rolniczych.

A przecież tak ważny dział produkcji rolnej wartości rocznej 250 milionów złotych zasługuje na pilniejszą uwagę: na uporządkowanie zbytu, stworzenie chłodni i przechowalni, któreby dały możliwość regulowania cen, na próby eksportu niektórych warzyw, na zajęcie się zbytem produkcji standardyzowanych sadów, założonych w r. 1929.

Przedewszystkiem jednak uznać należy bezwzględna konieczność

propagandy ogrodnictwa dla własnej konsumpcji wiejskiej karłowatych gospodarstw w celu poprawienia odżywiania się „wygłodzonej” najuboższej ludności.

Do akt. Nr. Km. 535/1936 r.
Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmie-Lub. rew. I-go Jan Bereza zamieszkały w Chełmie przy ul. Kopernika Nr. 22 a na mocy art. 602, 603, 604. K.P.C. ogłasza, że w dniu 25 kwietnia 1936 r. o godz. 13-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w maj. Wólka Leszczańska, gminy Zmudz, pow. Chełmskiego odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z 10 jałówek od 6 mies. do 1 roku, maszyny do szycia, fortepianu, urządzenia salonu w stylu Ludwika XVI, oraz umeblowania domowego, 1 puharu srebrnego i 2 ronderków srebrnych oszacowanych na łączną sumę zł. 5097 na zaspokojenie wierzytelności Witolda Krzeczewskiego.

Szczegółowy spis ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Chełm, dn. 10 kwietnia 1936 r.
Komornik
Jan Bereza

Do akt. Nr. Km. 422, 495, 496, 497, 522/1936 r. i in.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmie-Lub. rew. I-go Jan Bereza zamieszkały w Chełmie, przy ul. Kopernika 22 a na mocy art. 602, 603, 04. K.P.C. ogłasza, że w dniu 24 kwietnia 1936 r. o godz. 8-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Chełmie-Lub. przy ul. Młynarskiej Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z umeblowania domowego, powozu, bryczki, sań, uprząży na parę koni, maszyny do pisania f. „Royal”, 5 stołów biurowych, 6 foteli i krzeseł biurowych, Godła Państwa i 2 portretów w ramach ciemnych, które zastaną oszacowane w dniu licytacji na zaspokojenie wierzytelności Skarbu Państwa, Władysława Orzechowskiego, Henryka Responda, Bolesława Tuszewskiego, Wodzisława Kłopotowskiego i innych. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Chełm, dn. 9 kwietnia 1936 r.
Komornik
Jan Bereza

PODZIĘKOWANIE

Oddział Grodzki Z. S. w Chełmie zwrócił się za pośrednictwem K. N. do społeczeństwa o zasilenie biblioteki Oddziału. Na apel odpowiedział pierwszy Inspektor Szkolny Pan Stanisław Papierkowski ofiarując 4 wartościowe książki.

Składając tą drogą P. Inspektorowi podziękowanie, komunikujemy, że ofiary z książek przyjmuje Oddział codziennie od godz. 17 do 21.

ZAPOWIEDŹ

Podaję się do ogólnej wiadomości, że niezona Jerzy Brzozowski formiarz zamieszkały w Gdyni przy ul. Gen. Orlicz-Dreszera Nr. 310 przedtem w Chełmie (syn Józefa Brzozowskiego robotnika zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Chełmie Lubelskim i jego żony Marty z domu Chytrosz zamieszkałej w Chełmie Lubelskim).

z niezamężną Reginą Sawicką vel Sawic przy rodzicach zamieszkała w Gdyni przy ul. Generała Orlicz Dreszera Nr. 33B przedtem w Chełmie Lubelskim córka Antoniego Sawickiego vel Sawica murarza i jego żony Stanisławy z domu Szperkównej zamieszkałych w Gdyni chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Kronika Nadbużańska” w Chełmie.

Urzędnik stanu cywilnego:
REINHARDT

Kacik pszczelarski.

Kto i kiedy kupuje miód? Zapytanie dla pszczelarzy zawsze aktualne. Ale zarazem jak pszczelarze sprzedają miód i kiedy sprzedają winno interesować pszczelarzy i społeczeństwo.

Temat bardzo obszerny i wymaga szczegółowego omówienia, czego w żaden sposób w kaciku nie da się ująć. Jednak sprawa ta choćby w kilku słowach wymaga naświetlenia, dla dobra obopólnego.

Kto kupuje miód?... Przedewszystkiem te osoby, które znają właściwości lecznicze miodu, ci co go lubią, a pozatem ci, co potrzebują go na lekarstwo. To jest klasyfikacja ogólna, na szczegółową brak miejsca.

Kiedy kupują miód?... Na lekarstwo—w krytycznej chwili, kto lubi w miarę możliwości swej zawsze. Istnieje pewna grupa amatorów miodu, którzy kupują miód raz na rok bezpośrednio u pszczelarza.

Ci co kupują miód na lekarstwo tylko w razie potrzeby, dla pszczelarzy nie stanowią żadnych klientów i nie mają znaczenia większego w handlu miodowym. Ważnym i cennym klientem są ci, co lubią miód, kupują go wszędzie i zawsze, a również są cenni ci, co kupują miód bezpośrednio z pasieki w większych ilościach.

Kiedy i jak pszczelarze sprzedają miód?... Przedewszystkiem wówczas jak go mają na zbyciu. Czasami bywa i inaczej, pszczelarz wybiera miód i sprzedaje, bo mu są potrzebne pieniądze, pomimo, że nie był to miód dla niego, lecz zapas dla pszczoł. Następnie, jeżeli już pominiemy możliwość sprzedania, to zasadniczo miód sprzedawany jest okresami. Lwia część pszczelarzy wyzybywa się miodu zaraz po miodobraniu, t. j. mniej więcej w lipcu. W tym czasie cena na miód możliwie najniższa. Niewielki procent pszczelarzy zatrzymuje miód i sprzedaje w okresach przedsięw-

tecznych lub w ciągu całego roku drobnymi partiami.

W lipcu wykupują miód handlarze, szczególnie żydzi. Jest to sposób na konsumenta, by płacił pośrednika. Pszczelarze sprzedają za bezcen miód w tym czasie, bo podaż duża, a pieniądź potrzebny. Społeczeństwo winno o tem pamiętać. Nadto, kupowanie bezpośrednio z pasieki daje dużo satysfakcji i pewności dobroci miodu.

Jest jeszcze pewna grupa pszczelarzy, którzy nie sprzedają w domu miodu, choćby po lepszej cenie, ci zazwyczaj sprzedają podczas targów na rynku. Do takich należą i ci, którzy sami nie wiedzą co mają wiaść za miód, a biorą to co na targu otrzymają, zazwyczaj niżej właściwej ceny. Dziwni to ludzie. Nieraz dla sprzedania paru kilogramów traci cały dzień, stojąc z miodem na rynku. W ubiegły wtorek dwóch takich panów sprzedało razem 12 klg. resztę powieźli do domu. Krzywdzą siebie przede wszystkim, a potem wszystkich. Miód na rynku od nieznanego sprzedawcy niema zaufania, nie ceni się przeto właściwie, co znowu obniża cenę właściwą. Pszczelarze winni unikać tego sposobu handlu, winni zbywać miód w domu, lub do organizacji.

Przy okazji uprzedzamy, że ci pszczelarze, którzy nie wpłacają pieniędzy na cukier do dnia 20 b. m. cukru dla podkarmienia pszczoł na wiosnę nie otrzymają.

ROLNICY! Uzyskane ze sprzedaży swych produktów kwoty lokujcie w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Chełmskiego (Chełm, ul. Lubelska Nr. 73). W Kasie tej zarobione pieniądze nie przepadną a dadzą jeszcze godziwe procenty.

Z kraju i ze świata.

ZAJŚCIA WE LWOWIE. Dnia 14 b. m. miały miejsce we Lwowie smutne zajścia na tle bezrobocia. Tłum bezrobotnych zasilony przez gawiedź uliczną zaczął demonstrację przeciw prezydentowi miasta. Na wezwanie rozejścia się ze strony tłumu padły kamienie, które stały się hasłem do demolowania sklepów. Policja uznając sytuację za groźną użyła broni, raniąc dwóch robotników, z których jeden zmarł w szpitalu. Zdecydowane wystąpienie policji zlikwidowało zajścia.

ROZPOCZĘTO SYPANIE KOPCA MARSZAŁKA. Sprzyjająca pogoda pozwoliła na rozpoczęcie robót nad sypaniem kopca na Sowińcu.

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI. Prasa francuska omawiając naszą politykę zagraniczną stwierdza, że jeżeli chodzi o teren Europy wschodniej to dyplomatyczna polska potrafiła wytworzyć stan równowagi w stosunkach z Niemcami i Sowieci. Prasa ta podkreśla, że polityka polska jest bardzo prosta i Polska wykazała, że sojusz polsko-francuski utrzymuje całkowitą moc.

KOMUNA W SZKOŁACH ŻYDOWSKICH. Ostatnio przeprowa-

dzona likwidacja organizacji wywrotowych wykazała istnienie silnej agitacji komunistycznej wśród młodzieży żydowskich szkół średnich. Jaczejki komunistyczne stwierdzono w szeregu szkół żydowskich.

USTAPIENIE PREZYDENTA HISZPANJI. Prezydent Hiszpanji Zamora zmuszony został do ustąpienia. Wybory nowego prezydenta odbędą się 10 maja r. b.

ZGON AMBASADORA NIEMIECKIEGO W LONDYNIE. Dnia 10 b. m. zmarł nagle von Hoesch — ambasador niemiecki w Anglii. Śmierć nastąpiła na skutek ataku serca.

ZGON PREMIERA GRECKIEGO. Dnia 12 b. m. zmarł nagle grecki premier Demerteis. Powód śmierci: atak apopleksji.

NOWY PREZYDENT ŁOTWY. Dnia 12 b. m. na zamku ryskim objął godność prezydenta Łotwy były premier Ulmanis.

ROZWIAZANIE ODDZIAŁÓW SZTURMOWYCH. W związku z wprowadzeniem w Austrii powszechnego obowiązku służby wojskowej rozwiązane zostały oddziały szturmowe.

ODPOWIEDŹ FRANCJI NA PROPOZYCJE HITLERA. Francja w odpowiedzi na propozycje Hitlera wystosowała notę, zawierającą wyciągnięte z lamusa i mocno przykurzone projekty uszczęśliwienia Europy. Odpowiedź francuską traktować można jako propagandę przedwyborczą, jest bowiem zbyt ogólnikowa, by mogła być podstawą dalszych rokowań.

Z FRONTU ABISYŃSKIEGO Według komunikatów włoskich wojska włoskie zajęły miasto Desie, które stanowi klucz do bramy wodącej do stolicy Abisynji. Marsz. Badoglio przypuszcza, że zajęcie Addis-Abeby nastąpi w najbliższych dniach. Położenie Abisynji stało się beznadziejnym i jedyną obroną jest obecnie apelowanie do świata o pomoc.

ZNOWU MOWA O SANKCJACH. Prasa angielska stwierdza, że zastosowanie sankcji ekonomicznych przeciw Włochom zawiodło i jeżeli chodzi o ratowanie opinii Ligi Narodów należy wprowadzić sankcje militarne, co przy ostatnich zgrzytach między państwami Europy uważać można za niemożliwe.

SWARY MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI. Stosunki angielsko-włoskie weszły w stan pewnego napięcia. Koła polityczne włoskie zastanawiają się nad możliwością wybuchu wojny angielsko-włoskiej, która nie byłaby aktem rozpacz, a miałaby nawet szanse zwycięstwa.

ZAPOWIEDŹ WOJNY DOMOWEJ W HISZPANJI. Ugrupowania lewicowe wyraźnie komunizujące spowodowały ostatnio szereg zająć przeciwpaństwowych. Między innymi spowodowano popłoch podczas defilady w Madrycie, usiłując spalić Kościół w Jerez de la Frontera, wywołano krwawe zajścia w Linares i w Saragossie.

NA DALEKIM WSCHODZIE. Do Tsing-Tao przybyła eskadra japońska złożona z 70 okrętów — świadczy to o coraz groźniejszej sytuacji na Dalekim Wschodzie.

FRANCUSCY GÓRNICY GROŹĄ STRAJKIEM. Konflikt między górnymi, a właścicielami kopalń przybiera formy strajku i górnicy zapowiedzieli, że w razie nie przyjęcia ich postulatów rozpoczynają w dniu 1 maja strajk.

Miłośnicy mętnej wody.

Nie poraz pierwszy mamy do zanotowania nadużycie i wykorzystywanie na swój użytek partyjny hasel przez endecję niewytworzonych, ale zdyskontowanych w sposób zaiste niezwykle sprytny. Kto czyta obecnie prasę endeccką, ten zapewne nie może wyjść z podziwu, jakimi wrogami uboju rytualnego są endecy. Maszerują w pierwszym szeregu ataku już nie tylko na ubój rytualny, ale na wszystko i wszystkich, co sprawie uboju nadają właściwe znaczenie i najważniejszego szukają dla niej rozwiązania. Śmiemy twierdzić, że gdyby nawet ubój rytualny w całości i natychmiast został zniesiony, jeszcze endecja znalazłaby wiele przyczyn niezadowolenia, ostrej krytyki i agitacji przeciw rządowi i obozowi pomajowemu.

Skąd ta gorliwość tak nagle, skąd ta wielka troska o humanitarność uboju, o zakaz uprawnień wyznaniowych — u endeków? Od kiedy się to wszystko datuje?

Wszak był taki okres w historii niepodległej Polski, w którym rządili endecy do spółki z Witosem, to znów z Korfiantem, był czas, gdy w gabinecie zasiadał Stanisław Grabski, ba, piastował tekę ministra wyznań i oświecenia. Był czas, gdy poważne miejsce zajmował w rządzie p. Zdziechowski, Rybarski. I jakoś wówczas żadnemu z czołowych osobistości endeckich, ani też przywódcom Stronnictwa tego nie przyszło do głowy, by znieść, czy choćby ograniczyć ubój rytualny, by nie dopuścić do opanowania rynku mięsnego przez fatalny kartel rzekaków. A przecież ubój rytualny był wówczas już powszechnie stosowany i usztywniał się coraz mocniej z biegiem czasu, zaciskając dokoła producenta i sprzedawcy praktyki wyzysku i wykorzystywania przywileju. Nie stanowił przecież w owym czasie jeszcze tej siły organizacyjnej i monopolistycznej na rynku mięsnym, jak obecnie, gdy stworzył dla uzdrowienia handlu trudny rzeczywistość problem.

Dopiero obecnie, gdy modny się stał antysemityzm, gdy stał się główną stawką endeckiej gry antyrządowej, gdy zresztą od kilku lat właśnie rządy pomajowe zwróciły baczną uwagę na nienormalne stosunki w handlu mięsem i gdy znalazły przyczynę tej nienormalności i trudności w uporządkowaniu tego handlu — właśnie w uboju rytualnym, endeckie trąby zabrzmiały na alarm, copędzej obwołując sprawę uboju zagadnieniem o znaczeniu „narodowym”, politycznym, zasadniczym bodaj dla polityki Państwa. Gdy śmiały wniosek posłanki Prystorowej nadał tej sprawie cechę aktualności, gdy weszła ta sprawa na porządek dzienny spraw załatwianych, nie tylko omawianych, — endecja u tartym zwyczajem poczęła dyskutować pomysł i pracę innych, szukając przede wszystkim własnych „ale”.

Zaczęło się to od tego, iż starano się wmówić w społeczeństwo, że wniosek pos. Prystorowej wogóle nie ujrzy światła dziennego, iż zostanie pod suknem. Nawet wtedy, gdy wniosek znalazł się na stole obrad Komisji Sejmowej, jeszcze wyrażano wątpliwości, czy znajdzie on załatwienie. Gdy zaś nie dało się zaciemnić rzeczywistości zaczęto wysnuwać przeróżne „przewidywania” na temat, kto i jak i kiedy opowie się w sprawie uboju. Nie zawahano się nawet przed fabrykacją insynuacji równie ohydnych, jak głupich, szerząc plotki o wpływach żydów, o lęku przed finansjerą żydowską, wreszcie o jakichś ciemnych machinacjach dla zwałczenia projektu w Sejmie.

Starano się tak sprawę zaciemnić, zniekształcić, przebieg jej załatwienia, by słuchacz plotek lub czytelnik pism endeckich możliwie jak najdalej pozostał od prawdy. Podlano to wszystko sosem demagogii t.zw. „narodowej”, antysemityzmu, wywołania „z niewoli” kapitału żydowskiego, co musiało wytworzyć atmosferę w najwyższym stopniu niedopuszczającą

objektywizmu. W pojęciu człowieka ulicy wytworzono najprzód poczucie krzywdy materialnej, wyrażanej przez ubój rytualny, poczem zaraz przeniesiono przyczynę tej krzywdy na całą ludność żydowską, sugerując, że to żydzi właśnie są niemal wyłącznie winni stanu gospodarczego, kryzysu, powszechnej biedy i powszechnego wyzysku biednego człowieka. Połączono wreszcie stosunek żydów do Polski z międzynarodowymi stosunkami żydów wogóle.

W ten sposób piękła endecja od razu dwie pieczenie: wzmożenie prądów antysemickich w zatracających w powodzi t.zw. „argumentów” krytycznym szeregach, oraz zniechęcenie do rządu, który nie mógł zająć innego stanowiska, niż zajął, t.j. ograniczenia uboju do właściwej miary — przez poszanowanie obyczaju religijnego i uwolnienie społeczeństwa polskiego od ciężarów, jakie ono na rzecz żydowskiej grupy wyznaniowej z racji uboju rytualnego przez tak długi czas dźwigało.

Jest to dziwny i śmieszny zarazem paradoks. Ludzie którzy właśnie podjęli się praktycznego rozwiązania tej sprawy, tak długo niezauważonej nawet przez tak zawsze wrażliwych na kwestię żydostwa endeków oraz rząd, który wyszedł na spotkanie inicjatywy uporządkowania tej niełatwej sprawy — stanęli popołu w ogniu ostrzału endeckiej nienawiści i zarażonej nią części obalamuczonego społeczeństwa. Dlaczego? Czy dlatego, że wyrwano trzonowy zab endeckiej agitacji, — czy dlatego, że endecja nie umiała, czy nie chciała załatwić tej sprawy, czy wreszcie dlatego, że nie chciało pójść na lep „maksymalnych” hasel endeckich, zatrzymując się na gospodarczych i niewątpliwie z interesem najbardziej zainteresowanych, t.j. rolnika i konsumenta zgodnych — kryterjach?

Poczucia odpowiedzialności, jak się wydaje, nie doczekamy się u endeków. Wyrośli z nieodpowiedzialnego działania i mówienia,

całe swe istnienie oparli na hołdowaniu zasadzie nieodpowiedzialności — i wtedy, gdy w imię pseudonarodowych hasel naród w jarzmie obcem jak najdłużej i najwierniej utrzymać chcieli — i później, gdy znowu nibyto w imię Wielkiej Polski małość pielegnowali i małość w życie wnosili — i dziś, gdy w imię t.zw. „narodowej” jedności waśni, nienawiści i anarchię szerzą. Rozbrat między myślą i słowem, słowem i czynem, ideą i działaniem jest w tym obozie tak głęboki, że już nie jest on w stanie sam dla siebie znaleźć granicy zakłamania.

Ale to nie może być usprawiedliwieniem, To jest tylko potępieniem.

T.

Z wydawnictw.

Włodzimierz Rewski, Chelm lubelski „Nadzwyczajna okazja do rozbudowy floty wojennej”.

Świeżo opuściła prasę nakładem autora powyższa broszura w której autor w jasny i przystępny sposób określa stan naszego posiadania na morzu z punktu widzenia obronnego. Znajdujemy szczegółowe zestawienie wydatków na rozbudowę marynarki w państwach morskich oraz poszczególne w tym kierunku fazy zbrojeń. Krytyczne ustosunkowanie się autora do F.O.M. wypływa zapewne ze szczupłego w skali ogólnej planu pracy tej instytucji w ciągu jej dwuletniej działalności.

Z zasadniczą intencją autora uwidocznioną w tytule broszury z intencją ze wszechmiar godną realizacji zapoznajemy w zakończeniu treści.

Na tle całości zbyt może wyraźnie zarysowuje się pochwała przemysłu wojennego Italji, jak można wnioskować z broszury — stojącego pod względem doskonałości produkcji na najwyższym szczeblu w dobie dążenia do powszechnego pokoju. Si vis pacem, para bellum!

Grot.

KRONIKA.

ZJAZD i KONCERT CHÓRÓW KOŚCIELNYCH DEKAN. CHELMSKIEGO.

W dniu 14 b.m. odbył się w Chełmie Zjazd Członków Chórów kościelnych z Dekanatu chełmskiego. W Zjeździe wzięli udział członkowie chórów obu parafii chełmskich (Rozesł. św. Apostołów i Marjackiej) oraz z nast. miejscowości: Dorohusk, Kamień, Kanie, Kumów, Olchowiec, Rejowiec, Ruda-Huta, Sawin, Siedliszcze, Swierszczów, Swierże i Wojstawice.

Na Zjazd przybyło 384 osoby. Celem Zjazdu, zwołanego przez Stowarzyszenie Chórów kościelnych diecezji lubelskiej, było zachęcenie członków chórów i dyrygentów do szlachetnego współzawodnictwa w kultuowaniu pieśni.

Na uroczystym nabożeństwie w kościele Rozesłania św. Apostołów wszystkie chóry, złączone w jeden zespół, śpiewały Mszę św. „Sekunda” Furmanika. Aczkolwiek przedtem odbyła się tylko jedna wspólna próba, produkcja wypadła imponująco.

Dyrygowali kolejno poszczególne części Mszy: pp. Z. Lejman, organista kośc. Rozesłania św. Apostołów i J. Kaczorek, organista kościoła Marjackiego w Chełmie.

Błędem organizacyjnym było urządzenie bezpośrednio po nabożeństwie Koncertu, (który się odbył w sali Teatru Miejskiego). Zarówno wykonawcy, jak i słuchacze nie mieli możliwości odpoczynku i przetrwania wrażeń.

W koncercie każdy z chórów śpiewał oddzielnie po parę utworów pod dyktando swego organisty.

Poziom artystyczny przeważnie średni. Słabych chórów nie było zupełnie, ale też znów żaden z chórów nie wyróżniał się nadzwyczajnymi walorami.

Utwory wykonywane na koncercie należałyby w tym wypadku przedtem bardziej uzgadniać i przesiewać przez sito krytycyzmu, aby nie zużywać wysiłku na uczenie się rzeczy słabych, a nawet błahych, obniżających powagę instytucji, której w zasadzie służą chóry — t.j. Kościoła.

Przeważały rzeczy świeckie, nie które nawet mocno świeckie...

9-letni zabójca.

Mieszkaniec kol. Wojciechów, pow. włodawskiego, Gustaw Montaj przybył w gościnę do swego brata Rudolfa zam. w kol. Karczunek, gm. Olchowiec, pow. chełmskiego, wraz ze swym 7-letnim synkiem Edmundem.

Gdy bracia Montajowie wyszli z mieszkania, żona Rudolfa Montaja w czasie sprzątania, położyła wydobyty z ukrycia rewolwer męża. W mieszkaniu podówczas znajdował się synek sąsiada 9-letni Zygmunt Szulc, który korzystając z nieuwagi gospodyni pochwycił broń. Padł strzał... a jednocześnie runął na ziemię mały Mundzio z raną na czole. Przewiezione do szpitala św. Mikołaja dziecko, zmarło w sam Dzień Wielkiejnocy.

Gdzie jest regulamin dla rakarza w Chełmie?

Rakarz miejski w Chełmie widać nie posiada, albo też nie stosuje się do regulaminu, skoro swe czynności spełnia przez całe dnie powszednie, a nawet świąteczne. Doszło już do tego, że „majster” ów w drugi dzień Wielkiejnocy urządził gorszące widowisko ści-

gając po ulicach miasta psy i roztrącając przechodniów, śpieszących do kościoła, otoczony zgryzą wyrostków. Czy tak być powinno? Jeżeli niema innych regulaminów, regulujących czas polowania oprawy, to w każdym razie jeszcze obowiązuje Ustawa o odpoczynku w dnie świąteczne.

50-lecie kapłaństwa.

W bieżącym tygodniu odbyła się w Chełmie cicha uroczystość obchodu 50-lecia ślubów kapłańskich księdza Karola Sawickiego, długoletniego proboszcza parafii Sawin dekanatu chełmskiego.

Ks. Sawicki święcenia kapłańskie otrzymał z rąk zasłużonego dla Sprawy Kościoła na Chełmszczyźnie Biskupa Lubelskiego ś. p. Ks. Jaczewskiego, a następnie po kilkoletniej pracy kapłańskiej w charakterze wikariusza, został mianowany proboszczem w Sawinie pod Chełmem, gdzie przebywał zgórą 40 lat aż do czasu, gdy przed paru laty spowodował steranie sił, przeszedł na emeryturę i osiadł na stałe w Chełmie.

Uroczystość organizowało duchowieństwo dekanatu chełmskiego z ks. kanonikiem Wacławem Kosiosem, dziekanem chełmskim, na czele. Wśród 15 przybyłych do Chełma z tej okazji księży, zwracał uwagę Ks. Infułat Hartman z Zamościa, ongiś z czasów prześladowania polskości i Kościoła Katolickiego, dziekan chełmski.

Mszę św. uroczystą celebrował sędziwy Jubilat, kazanie okolicznościowe o powołaniu i służbie kapłańskiej wygłosił ks. Batorski, proboszcz z Siedliszcza.

3 tys. złotych na dożywianie biednych dzieci w Chełmie przydzieliło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przydzieliło Zarządowi Miejskiemu w Chełmie sumę 3 tys. złotych na dożywianie w okresie „przednowku” (kwiecień, maj i początki czerwca) najbiedniejszych dzieci w wieku szkolnym, przedszkolnym i pozaszkolnym. Suma ta w znacznej części będzie oddana do dyspozycji Rady Szkolnej Miejskiej, która już od wielu lat (i w roku bieżącym również) nadzwyczaj wydatnie prowadzi akcję dożywiania dzieci w wieku szkolnym.

TANI NOWY ŚRODEK
przywracający siwiejącym
włosom ich pierwotny kolor
środek na

ODCISKI, BRODAWKI,
ZGRUBIENIA SKÓRY
środki: na szczury, myszy,
karaluchy i od potu.

S. BIRNBAUM
CHEŁM, UL. LUBELSKA 36.

Cegielnia HORODYSZCZE

SPRZEDAJE
CEGLĘ

maszynową i ręczną na dogodnych warunkach i po cenach konkurencyjnych.
Telefon 76.

POWIATOWE TOWARZYSTWO RZEMIEŚNICZE W CHEŁMIE

W dniu 19 kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie
OGÓLNOPOLSKI KONGRES RZEMIEŚNICZY
oraz
ODŚLONIĘCIE POMNIKA PUŁKOWNIKA JANA KILIŃSKIEGO BOHATERA NARODOWEGO.

W związku z tem Powiatowe Towarzystwo Rzemieśnicze urządza w Chełmie uroczystości, wzywając wszystkich rzemieślników chrześcijan i obywateli do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w obchodzie jak i do udekorowania okien i szyb wystawowych nalepkami z wizerunkiem bohatera, które należy nabyć w Zarządzie Towarzystwa Rzemieśniczego ul. Reformacka 15 a.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Godz. 9.30 Zbiórka w T-wie Rzemieśniczym ul. Reformacka 15 a.
Godz. 10 Msza Św. w kościele Marjackim na Górze Katedralnej.
Godz. 11 Pochód z kościoła na Plac św. Ducha (przed Zarządem Miejsk.) gdzie odbędzie się okolicznościowe przemówienia.
Godz. 12 Akademia w sali kina „Tęcza”.

Rzemieślnicy chrześcijanie i obywatele, zadokumentujmy swoją powagę i zwartość biorąc gremjalny udział w powyższych uroczystościach.
ZARZĄD.

Do
Szanownej Redakcji

„Kroniki Nadbużańskiej”

w Chełmie.

W związku z listem p. Grądkiewiczza zamieszczonym w Nr. 13 (149) czasopisma W. Panów, proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest ażebym rozgłaszał wiadomości uwłaszczające p. Grądkiewiczowi, natomiast prawdą jest, że takowych nie rozgłaszałem, i że należne z tytułu umowy 6.000 zł. wypłaciłem p. Grądkiewiczowi przed umówionym terminem na dowód czego posiadam pokwitowanie.

Nieprawdą jest ażebym jakiegokolwiek pieniądze p. Grądkiewiczowi przywłaszczył sobie, bo o ile p. Grądkiewicz uważa, że mu się coś odemnie z tytułu umowy jeszcze należy — winien się zwrócić przedewszystkiem wprost do mnie, a nie za pośrednictwem oszczerczych listów prasowych. Jeżeli p. Grądkiewicz znajduje się obecnie w nędzy, to wyłącznie z własnej winy wskótek nieumiejętnego rozporządzania gotówką i taka nędza nie upoważnia p. Grądkiewiczza do zamieszczania pod moim adresem oszczerczych listów, za które odpowiadać będzie przed Sądem. Polemiki prasowej z p. Grądkiewiczem prowadzić nie uważam za stosowne!

Z poważaniem: Fr. Marjan Pupko.
Dorohusk, dnia 15 kwietnia 1936 r.

+ Pomóż! by i Ciebie mógł ratować Polski Czerwony Krzyż

FUNDACYJNY SZPITAL
ŚW. MIKOŁAJA
w Chełmie
L. dz. 195/36

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dyrekcja Szpitala Św. Mikołaja w Chełmie wzywa miejscowe koncesjonowane firmy elektrotechniczne do składania ofert na wykonanie następujących robót:

- 1) przeróbka sieci napowietrznej dla prądu 3-fazowego zmiennego i
- 2) zainstalowanie pompy sprzężonej z motorem elektrycznym.

Oferty należy składać do Wydziału Powiatowego w Chełmie. Roboty wykonane będą w Szpitalu Św. Mikołaja w Chełmie.
Chełm, dnia 10 kwietnia 1936 r.

(—) Dr. TEOFIL GNIAZDOWSKI

Redaktor odpowiedzialny
STEFAN GODZISZEWSKI

Wydawca: STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ KULTURY
POLSKIEJ W CHEŁMIE

Tłoczono w drukarni „Zwierciadło”
Chełm-lub. Lubelska 56.